

Europeistyka

26 kwietnia 2011

Uczeni europeiści utożsamiają społeczeństwo obywatelskie z organizacjami pozarządowymi i wolontariatem. Nic innego się nie liczy, nawet związki zawodowe.

Ciekawa jestem, czym były, zdaniem uczonych: bojkot angielskich towarów w Indiach, polskie państwo podziemne albo Pierwsza „Solidarność”. Odwoływanie się do historii jest niemodne, ale komercjalizacja i unifikacja jeszcze nie zdołały wypłenić bezinteresownej działalności dla wspólnego dobra. Niepoprawni Polacy wbrew regułom i teoriom nadal robią, co chcą, nie rejestrowani i nie kontrolowani. Działa sieć klubów „Gazety Polskiej”, obywatele bronią represjonowanych dziennikarzy i historyków, promują niepoprawne politycznie książki, organizują demonstracje, spotkania dyskusyjne i prelekcje, zbierają podpisy pod listami otwartymi i wnioskami o referendum, wspierają się w potrzebie, wymieniają poglądy i informacje.

Elity zamknięte w akademickich i politycznych gettach o tej działalności niewiele wiedzą, bo media są ślepe, a władza głucha. Jeśli coś dociera do opinii publicznej to w atmosferze skandalu, przedstawiane jako działanie anarchizujące życie publiczne i co najmniej nacjonalistyczne. Wystarczy przypomnieć reakcję na spontaniczną demonstrację patriotyzmu po tragedii smoleńskiej. Śledztwo obywatelskie jest potępiane i wyszydzane jako teorie spiskowe, a prośba do Amerykanów o wszczęcie śledztwa międzynarodowego to, zdaniem rządzących, zamach na autorytet i suwerenność polskiego państwa.

Oderwane od życia definicje i teorie uczonych można by bagatelizować, gdyby nie ich czytelny cel propagandowy. Rozwinięte społeczeństwo obywatelskie przedstawiane jest jako najwyższe stadium społecznego rozwoju, ponieważ ani władzy, ani systemowi neoliberalnemu organizacje pozarządowe nie

zagrożają. Większość z nich nie jest niezależna. Wystarczy system finansowania i przydzielania lokali, aby promować grzecznych i eliminować krnąbrnych. Niektóre organizacje są wprost finansowane przez korporacje albo przez instytucje zewnętrzne.

Podręczniki zalecają, aby organizacje pozarządowe nie zajmowały się polityką i nie molestowały rządu. Ich zadaniem jest regulowanie stosunków między obywatelami. Idealnie byłoby, gdyby całe społeczeństwo zorganizowało się w celach charytatywnych, ponieważ państwo mogłoby pozbyć się obowiązków uciążliwych i obciążających budżet. Wzorcowe organizacje walczą z homofobią, ksenofobią, szowinizmem, nietolerancją, rasizmem, nacjonalizmem, antysemityzmem, faszyzmem, antyfeminizmem. Więcej grzechów nie pamiętam.

Teoretycznie mamy demokrację, ale politykę obywatele powinni pozostawić profesjonalistom, czyli zawodowym politykom. Od kontrolowania rządu jest opozycja parlamentarna. Pojęcie opozycji pozaparlamentarnej nie istnieje. Mamy tylko jedną partię opozycyjną atakowaną przez pozostałe tak, jakby była partią rządzącą. Kto miał wątpliwości, powinien przyjrzeć się koalicjom zawierany w samorządach w celu odsunięcia PiS-u od podejmowania decyzji. Krytykowanie partii rządzącej jest z definicji niemożliwe, ponieważ jej jedynym celem jest obsadzanie stanowisk swoimi ludźmi. Partia bezideowa może składać obietnice, wycofywać lub zwyczajnie kłamać, byle skutecznie. PO jest wewnętrznie pusta, to atrapa. Nie da się krytykować plastikowej laleczki z pozytywką powtarzającą: zgoda, miłość, szczęście. Barbie jest najśliczniejsza.

Politycy zajmują się sobą, na politykę nie mają czasu. Nie mają też pola manewru. Prowadzenie polityki w interesie narodu jest potępione jako nacjonalizm. Po wprowadzeniu neoliberalnych zasad i wejściu Polski do UE gospodarka znikła z pola widzenia. Politykę gospodarczą zastąpiła makroekonomia realizowana przez instytucje finansowe. Polityka zagraniczna jest zbędna, ponieważ żyjemy wśród przyjaciół. Polityka

obronna to anachronizm, wystarczy wyszkolenie kolejnych zmian na misje zagraniczne.

Świeżym pomysłem na łatanie dziury w budżecie jest sięganie do kasy prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych i państwowych lasów. Jaki jest kolor partii, która garnie kasę i prawą, i lewą ręką? Miałam nadzieję, że odpowiedź znajdę w Parlamencie Europejskim. PO i PSL są w bloku partii ludowych razem z chadekami. Kluby poselskie PE mają egzotyczne nazwy i opisane są tak mętnie, że nasze rodzime kameleony doskonale do nich pasują. Zorientowałam się tylko, że ludowa arka Noego maszeruje w pierwszym szeregu globalistów.

Ostatnio prezydent podkreślił przywiązanie do tradycji „okrągłego stołu”. Udekorował głównych aktorów Orderem Orła Białego, a generała Jaruzelskiego zaprosił na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego. III RP wróciła do korzeni pod hasłem „nie wracajmy do historii, zgodnie maszerujemy do przodu”. Jeśli generał Jaruzelski to nie jest tył, lecz przód, to trzeba odkopać powielacze i co kto tam jeszcze ma zadołowane.

Nawet nie próbuję zgadnąć, co łączy europejskie kluby socjalistyczne. Bardzo możliwe, że tylko niechęć do Kościoła katolickiego i homofobów. Polską lewicę charakteryzuje szacunek dla elit PRL z agenturą na czele i zaufanie do Rosji, spadkobierczyni ojczyzny proletariatu.

Dziennikarz telewizyjny wyraził taką oto opinię: po opuszczeniu PiS-u przez posłów cywilizowanych, partia stoczy się na pozycje skrajnej prawicy, czyli Smoleńsk. Trzymając się tego języka i tej linii podziału PO stoczyła się na pozycje skrajnej lewicy powierzając śledztwo Rosji. Nie wróżę przyszłości tej polityce. Społeczeństwo obywatelskie prowadzi własne śledztwo. Chowanie głowy w piasek wobec światowego kryzysu ideologii neoliberalnej też długo już nie potrwa.

Autor: Joanna Duda-Gwiazda

Źródło: [Obywatel](#)